# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 34. Bochum, sobota, 24 marca 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Baczność!

Już czas odnowić prenumeratę na II-gi kwartał (kwiecień, maj, czerwiec) b. r. Spodziewamy się, że wszyscy dotychczasowi nasi przyjaciele dotrzymają nam wiary i jeszcze wielu nowych namówią abonentów. Zyskają na tem najwięcej sami, bo im liczniejszych będziemy mieli abonentów, tem więcej będziemy mogli pisma nasze udoskonalać. Kierunek ich pozostanie bez zmiany. W „Wiarusie Polskim“ drukować będziemy w przyszłym kwartale bardzo ciekawe powieści np. „Dziedzilia, cudowna dziewica“, „Kwiat paproci“ i inne.

Przyrzekł nam też łaskawie cenne swe współpracownictwo przewielebny ks. Szambelan lic. Jaskulski, Starszy Bractwa św. Izydora w W. Księztwie Pozaańskiem. Prace jego zaczniemy z początkiem przyszłego miesiąca zamieszczać w „Posłańcu“ (Nauce Katolickiej). W „Zwierciadle“ drukować będziemy i nadal przedewszystkiem rzeczy narodowe, a staraniem naszem będzie w miarę poparcia naszych przyjaciół „Zwierciadło“ powiększyć i przyozdobić obrazkami.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

## Alleluja!

„Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychpowstać!“ Powyższe słowa pieśni staropolskiej są nam zapowiedzią lepszego życia po śmierci, ale zarazem powinny służyć za zachętę powstania z wad i grzechów. Wytykanie grzechów jest rzeczą kapłanów i sumienia jednostek. My wymienimy tylko nasze, odziedziczone po przodkach wady obywatelskie, które — obok nieuczciwości sąsiadów — zgubiły drogą Ojczyznę naszą Polskę, a nas czynią sługami i niemal niewolnikami obcych.

Liczne są te wady nasze a do najgłówniejszych należy brak zgody, wytrwałości i oszczędności. Jak ojcowie nasi, tak i my lubimy tracić siły na bezpłodne spory i waśnie domowe, lubimy porywać się do wielkich dzieł, które wnet porzucamy i zaniedbywamy, lubimy wreszcie trwonić bez potrzeby pieniądze i bogacić dorobkiem własnym najzawziętszych naszych wrogów.

Dopóki tych trzech wad się nie pozbędziemy, dopóty drwić z nas mogą obcy i pomiatać nami. Kochani Bracia! Czyż to cierpieć będziemy, czyż dopuścimy, aby Polak wiecznie wysługiwał się innym narodom? Jedność i wytrwałość uczyni nas silnymi, a oszczędność dostarczy nam kapitałów, bez których dziś na świecie nie wiele dokonać można. Podajmyż sobie więc dłonie, bądźmy twardzi, jak głazy, nie marnujmy grosza ciężko zapracowanego, nie wyrzucajmy go na niepotrzebne rzeczy, na suknie zbytkowne i poczęstne, lecz składajmy fenyg do fenyga, a z czasem zbierze się pokaźny kapitalik, który nam zapewni chleb na starość i na ciężkie czasy.

Towarzystwa katolicko-polskie powinny za jedno z głównych swych zadań uważać zachęcanie do oszczędności i ułatwiać swym członkom składanie oszczędzonych pieniędzy na procent. Chwalebny przykład w tym względzie dało już towarzystwo polskie w Eicklu, zakładając własną kasę oszczędności.

Kochani Rodacy! Na wilię głównego święta kościelnego Zmartwychwstania Pańskiego w tym roku przypada wielkie święto narodowe polskie. Oto dnia 24 marca br. mija właśnie sto lat, jak Tadeusz Kościuszko, którego wszyscy znacie, (któremu poświęcamy odcinek dzisiejszego numeru „Wiarusa Polskiego“, i załączone do niego „Zwierciadło“,) składał na rynku w Krakowie przysięgę narodowi, otoczony przez duchowieństwo i szlachtę, mieszczan i kmieci. Uczcijmyż święto kościelne przez powstanie z grzechów, a święto narodowe przez pozbywanie się naszych wad obywatelskich.

Nie możemy tu, z łatwo zrozumiałych przyczyn, urządzać po towarzystwach szumnych obchodów Kościuszkowskich, ale nikt nam nie może zabronić, abyśmy uczcili Kościuszkę w sposób zgodny z intencyami wielkiego męża. Niecb więc przez święta Rodacy wszędzie zabiorą się do założenia przy towarzystwach kas oszczędności, do których każdy członek będzie mógł znosić swe grosze, aby je potem razem umieszczono na procencie w kasach publicznych. Wzór statutu takiej kasy rozsełamy wszystkim naszym towarzystwom równocześnie, a dalszemi radami i wskazówkami chętnie służyć będziemy.

Nie wątpimy, że Rodacy usłuchają głosu naszego i wszędzie pozakładają kasy oszczędności. Będzie to najlepszem uczczeniem Tadeusza Kościuszki i trwałym pomnikiem setnej rocznicy wystąpienia ludu polskiego w obronie Ojczyzny, a zarazem podwaliną dobrobytu tak jednostek, jak całego naszego społeczeństwa.

Kończąc, życzymy towarzystwom polskim, oraz wszystkim przyjaciołom i nieprzyjaciołom, ajentom i korespondentom naszym, a przedewszystkiem Przewielebnym Duszpasterzom ludu polskiego na obczyźnie

**wesołego Alleluja!**

## Polacy na obczyźnie.

### Sprawozdanie

z wieca polsko-katolickiego w Helmstedt (w Brunświckiem) na sali p. Seelke.

Zebranie zagaił p. przewodniczący Rogała i wybrał na swego zastępcę p. Andrzejewskiego z Velpke, na sekretarza p. Drabentowicza z Magdeburgu, na jego zastępcę p. Ciesielskiego z Barleben, na ławników pp. Ptaka z Hanoweru, Kamińskiego i Bunikowskiego z Helmstetu. Na początku było zaśpiewane: „Kto się w opiekę“. Potem p. Rogała najprzód podał wniosek, wiele jest żonatych familii polskich w Züplingen, na to odpowiedzieli, że przeszło 50. Te familie mają przeszło 20 dzieci chodzących do szkoły. We Frellstedt jest dzieci polskich do szkoły chodzących 15 a w Harberg dzieci polskich 10 do szkoły chodzących. Pan Rogała radził, aby katolicka szkoła była utworzona w Frellstedt gdyż leży w samym pośrodku tej okolicy. Przytem mówił p. Rogała o polskim księdzu, jaki tam jest potrzebny, i zapytał się czy życzą sobie księdza polskiego, na to odpowiedzieli jednogłośnie że tak; dalej mówił p. Rogała, iż w Helmstedt potrzebne jest Towarzystwo polskie. Pan Ptak miał mowę o Towarzystwie w Hanowerskiem i zachęcał Rodaków, aby się licznie do Towarzystw zapisywali, i wyłożył wszystkie skutki, jakie polskie Towarzystwa na obczyźnie działają. Pan Andrzejejewski zabrał głos i mówił, iż bardzo miał dość do czynienia aby założyć Towarzystwo polskie we Velpke, jednak tego dokonał, iż teraz Towarzystwo w Velpke liczy 70 członków. Dalej p. Andrzejewski przeczytał kilka ustępów z broszurki o Socyalistach i wskazywał, iż oni tylko dążą do tego co jest sprzeciwiające wierze katolickiej. Ksiądz prob. Wichers przemówił po niemiecku do Rodaków polskich, iż socyaliści obiecują robotnikom złote góry na ziemi, a tak nie jest, i powiedział ksiądz prob. Wichers, aby Polak każdy się trzymał swej ojczystej mowy i swoich ojczystych obyczajów, bo tego im nikt zabronić nie może i powiedział, iż on też się jeszcze nauczy po polsku. Pan Rogała zapytał się, czy są zatem aby było Towarzystwo polskie założone, na to odpowiedziano jednogłośnie, że tak. Pan Ciesielski z Barleben zabrał głos i prosił aby Polacy trzymali się jedności, bo tylko przez jedność i zgodę dojdą do celu, do którego dążymy. Każdy Polak powinien spamiętać sobie słowa Ojca św. Piusa IX., który mówił do pielgrzymów polskich w Rzymie, iż przez jedność i męztwo dojdą do celu. Potem był wybrany zarząd do nowego Towarzystwa: Prezes hon. ks. prob. Wichers z Helmstedt, a patronem Towarzystwa ks. dr. Lis z Bochum. Przewodniczący p. J. Bunikowski. Zastępca przewodniczącego p. A. Nowak. Kasyer p. W. Górny. Sekretarz p. M. Cwiałkowski. Zastępca sekretarza p. Ignacy Domniczak. Bibliotekarz pan J. Stark. Zastępca bibliotekarza p. J. Węsierski. Ławnikami panowie: B. Wojtkowiak i A. Musioł. Wszyscy zostali obrani jednogłośnie. Aby główne Towarzystwo było w Helmstecie, a drugie by były rozgałęzione w poblizkich okolicach, przystali na to członkowie. Pewien członek z magdeburskiego Towarz. św. Jana miał bardzo śliczną i wzruszającą mowę o Polakach rozproszonych na całym świecie a niemających opieki duchownej. Nowo utwo-

rzone Towarzystwo wzięło sobie za Patronkę św. Barbarę. Potem przeczytał ks. proboszcz Wichers telegram nadesłany z Missburga pod Hanowerem, który życzył nowemu Towarzystwu silnego rozwoju, podpis 600 członków. Zaśpiewano na końcu pieśń o św. Barbarze i wykrzyknięto na cześć Ojca św. Leona XI. i cesarza Wilhelma II. trzykrotnie niech żyją. Członkowie mają płacić wstępnego 50 fen. a miesięcznej składki 25 fen. Członków wpisało się zaraz 130. Potem były zbierane podpisy o księdza polskiego. Zebranie zamknął pan Rogała staropolskiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

J. Drabentowicz, z Magdeburga, sekretarz wieca w Helmstecie.

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**W gdańskiej izbie karnej** toczyła się w zeszły piątek sprawa przeciwko pp. Halmanowi, oberżyście z Rambiechowa i kupcowi J. Glinieckiemu z Gdańska, oskarżonym o nieprawne odbycie wieca wyborczego w Rambiechowie z powodu nieprawidłowego zameldowania tego wieca. Działo się to podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego. Sprawę rozpatrywał już poprzednio sąd ławniczy, który oskarżonych uwolnił, ale prokurator odniósł się do izby karnej, uzasadniając wniosek swój tem, że na zameldowaniu wieca był podpisany nie piszący p. Kulerski z Copot, lecz p. Pomierski. Ostatni stawał jako świadek i zeznał, że z jego wiedzą p. Kulerski go podpisał, a że poprzednio w sądzie ławniczym nie zrozumiał dobrze rzeczy i na wiecu wcale nie był. Obrońca p. Halmana p. Bielewicz w świetnej przemowie udowodnił, że z prawa wcale nie wynika, aby zwołujący zebranie musiał w niem uczestniczyć, że zebranie było prawnie zameldowanem i wniósł o uwolnienie oskarżonych, do czego się też sąd przychylił, nakładając koszta procesu na kasę państwa.

**Olsztyn.** Nadzór szkolny nad szkołami w odnośnych parafiach zlecono ks. prob. Barczewskiemu z Wielbarku i ks. prob. Kanigowskiemu w Lesinach. — Osiadły w naszym mieście 3 Siostry Katarzynki z domu macierzyńskiego w Brunsberdze i zamieszkały obok kościoła katolickiego w nowo wybudowanym domu pana Kornalewskiego.

**Więckowy.** Dnia 13 b. m. złożył wyznanie wiary w polskim języku Jan Słowik, liczący lat 21, rodem z Kozłowa pod Więckborkiem. W grudniu r. z. udał się był do owdowiałej matki do Kozłowa z prośbą o pozwolenie przejścia na łono Kościoła św. Gdy mu sąsiedzi robili zarzuty, odpowiedział im, że nawet krwawemi łzami nie zdołają go odwieść od niezłomnego postanowienia.

### Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Stan** siewów w Poznańskiem. Siewy przedstawiają się zadowalniająco. Tu i owdzie myszy wyrządziły szkodę, a na roli bagnistej niejedno wymarzło. Rolnicy spodziewają się dobrych żniw. Deszcz ulewny, który w ostatnim czasie padał, był dla rolników wielce pożądanym, teraz rozpoczną też szybko i wszędzie prace na polach. Wczesna pszenica i żyto dobrze podrosły. Angielska pszenica na Kujawach zimę bez szkody przetrwała. Obawa, którą żywili niejedni, sądząc, iż nie będzie w przyszłym roku dostatecznej ilości siana, ponieważ śniegu nie było, teraz okazała się płonną. Z powodu deszczu obfitego w ostatnich dniach rzeki Noteć, Obra i Prosna swą wodę na łąki, które teraz nabrały wystarczającej wilgoci.

**Powódź.** Z Krzywinia donoszą, że woda w Obrze w ostatnich dniach urosła tam tak, że łąki położone nad rzeką, a nadto i ogrody przy rzece zostały już zalane. Z powodu ciągłych deszczów, jakie mieliśmy w ostatnich dniach, woda zapewnie jeszcze więcej przybierze, a nawet jest obawa, że zaleje podwórza kamienic w pobliżu rzeki położonych.

**Z Ujścia** piszą, że Noteć wystąpiła z swych brzegów i pozalewała sąsiednie łąki, pola i ogrody.

**Zmiana nazwy miejscowości.** Łubówko i Łubowo w powiecie gnieźnieńskim, połączone w jeden okręg gminny przezwane zostały „Libau."

**Z Pogorzelic** donoszą pod dniem 19go bm., że woda w Warcie przybrała tam do 2,98 mtr., w Sremie zaś do 2,54 mtr.

**W Studzińcu** pod Rogożnem spaliły się gospodarzowi Majewskiemu dwie stodoły napełnione zbożem. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma. — W skutek ostatnich ulewnych deszczów wystąpiły niektóre nasze mniejsze rzeki z swych łożysk. Obra zalała nadbrzeżne łąki na przestrzeni 22 kilometrów pomiędzy Wieszkowem a Gryżyną i zagraża powodzią Krzywiniowi. Również i wody Orli, Głdy i Noteci wezbrały mocno i rozlały się na okoliczne pola i łąki.

**Pniewy.** Zeszłego piątku i soboty była w okolicy tutejszej tak wielka zawieja śnieżna, że pociągi kolejowe się zapóźniały. Również i komunikacya telegraficzna została w wielu miejscach przerwaną.

**W Ostrzeszowie** rozpocznie się niebawem budowa nowego gmachu pocztowego za miastem, przy ulicy kolejowej.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Brzezinka.** W tutejszym kościele odbyła się uroczystość poświęcenia nowej drogi krzyżowej. Przew. ks. prob. Klaszka, który aktu tego dokonał, odprawił najprzód mszę św., następnie wygłosił bardzo rozczulające kazanie, w którem wykazał wielkie znaczenie Męki Pańskiej. Potem odbyło się poświęcenie z obchodem drogi krzyżowej, a na zakończenie zaśpiewali wierni: „Ciebie Boże chwalimy". Wdzięczni parafianie dziękują za to Przew. ks. proboszczowi staropolskiem „Bóg zapłać". Składając zarazem wszystkim dobrodziejom i ofiarodawcom podziękowanie, proszą, ażeby i nadal o tym kościółku pamiętano, gdyż niejedna rzecz wymaga jeszcze naprawy lub odnowienia.

**Bytom.** Jak już donosiliśmy, J. E. kardynał książę-biskup Kopp przybędzie 2-go maja br. do Bytomia. O godz. 4 po poł. wysoki dostojnik Kościoła pojedzie z dworca górnoszląskiego powozem na probostwo przy ko-

## Tadeusz Kościuszko.

Któż nie słyszał o Tadeuszu Kościuszce? Sława tego męża rozbrzmiewa od wschodu do zachodu słońca a nawet na drugiej półkuli, za morzami imię Kościuszki w zaszczytnej pozostaje pamięci. Przedewszystkiem jednak lud kochał go za życia a dziś sławi pamięć jego. Ale bo też Kościuszko to wielki bohater wolności, mąż sprawiedliwy, który kochając Polskę, równą miłością obejmował wszystkich jej synów a więc nietylko szlachtę i mieszczaństwo lecz także lud wiejski powołał do wspólnej walki za gnębioną przez wrogów Ojczyznę. I pospieszył cały naród i walczył z nim razem i razem z nim zginął. Kiedy Kościuszko legł okryty ranami na polu sławy pod Maciejowicami i sądzono że utracił życie, zdawało się, że Polska zginęła, raz na zawsze. Ale jak Kościuszko odzyskał siły i żył jeszcze długie lata, choć nie mógł już chwytać za broń, tak i Polska obudziła się z chwilowego zwątpienia i dziś żaden Polak nie wątpi już o wskrzeszeniu drogiej Ojczyzny w szerszych, czy ciaśniejszych granicach. Lud, powołany pod broń przez Kościuszkę stał się niebawem głównym czynnikiem narodowym i fundamentem lepszej dla Polski przyszłości.

Dla tych, którzy jeszcze nie wiele wiedzą o Kościuszce, zapisujemy tu, że urodził on się dnia 12-go lutego 1746 roku w części dawnej Polski, zwanej Litwą a dziś jęczącej pod jarzmem Moskali, którzy niedawno w tej dzielnicy, w Krożach mordowali lud za wiarę świętą katolicką.

Wykształciwszy się w szkole wojskowej pośpieszył Kościuszko do Ameryki północnej, która właśnie wybijała się z pod jarzma angielskiego, aby nabyć wprawy w prowadzeniu wojny. Okryty sławą wrócił Kościuszko do Polski, aby walczyć w obronie Konstytucyi 3-go maja, nadającej swobody ludowi miejskiemu i wiejskiemu.

Z powodu gnuśności króla i zdrady wyrodnych synów Ojczyzny był Kościuszko zmuszony zaniechać zwycięzkiej walki i wyjechać za granicę, do Saksonii. Z tamtąd wysełał pisma do kraju przygotowując naród do powstania przeciw obcemu najazdowi.

Nawoływania sławnego wojownika nie pozostały bez skutku. Generał Madaliński pierwszy chwycił za broń a po kilku utarczkach pospieszył do Krakowa, z kąd stojąca tam załoga moskiewska copredzej uciekła. Kościuszko także udał się do Krakowa aby objąć naczelne dowództwo nad wszystkim Polakami. Pomodliwszy się w kaplicy Loretańskiej u Ojców Kapucynów, którzy mu poświęcili szablę, udał się Kościuszko na rynek, gdzie przysiągł narodowi, iż władzy swej nie użyje na niczyji ucisk lecz wszystkich dołoży starań, aby wywalczyć wszystkim Polski mieszkańcom wolność i równość. Spisano następnie akt powstania, który podpisali wszyscy obecni a więc także liczni włościanie.

Po tej uroczystości Kościuszko zabrał się bez zwłoki do formowania wojska polskiego. Wojska tego w Krakowie i okolicy nie wiele było; Kościuszko więc wezwał lud wiejski do broni.

Lud krakowski wiedział, czego chce Kościuszko. Wiedział, że celem walki, którą rozpoczyna, jest zniesienie pańszczyzny i obdarzenie wszystkich Polski mieszkańców wolnością, równością i swobodą, jakiej przedtem nigdzie, nawet w Polsce nie było. To też licznie zaczął się garnąć do Kościuszki. Wnet place i ulice Krakowa zaroiły się białemi i szaremi sukmanami, czerwonemi krakuskami, nad którymi połyskiwały na sztorc wbite kosy.

Dnia 1-go kwietnia miał już najwyższy naczelnik Kościuszko kilka tysięcy żołnierzy, między tem kosynierów niemało.

Z siłą tą wyruszył z Krakowa przeciw Moskalnm, o których zbliżaniu się naczelnikowi doniesiono.

Dnia 4-go kwietnia, gdy przednia straż Kościuszki przechodziła nieopodal Racławic, ujrzano na górze, Kościejowską zwanej, zbliżających się Moskali, w liczbie 6000 z czternastoma armatami.

Naszych było prawie tyle; Kościuszko więc rozwinął swą armię naprzeciw Kościejowskiej góry, na wzgórku, oddzielonym od niej doliną, opierając swe prawe skrzydło o głęboki parów, a lewe zasłaniając laskiem, od którego ku Moskalom ciągnęła się lesista przepaść. Od środka pozycyi zajętej przez nasze wojsko, prowadziła głęboka droga, spadająca ku dolinie, a następnie wspinająca się na Kościejowską górę.

Naprzeciw tej drogi postawił Kościuszko sześć armat. Tuż obok kosynierów, a na prawo i lewo jazdę i piechotę tak, że piechota, co stała na prawo, zasłonięta była z boku wspomnianym wyżej parowem, a to wojsko, co tworzyło lewe skrzydło, zakrywał lasek.

O 3-ciej z południa Moskale rozdzielili się na Kościejowskiej górze na trzy oddziały: jeden z nich poszedł poza lasek, by zaatakować naszych z lewej strony, drugi ruszył poza parów, by obejść z prawej, trzeci, posunąwszy się nieco naprzód, zaczął strzelać z dwunastu armat na kosynierów.

W ten sposób chcieli Moskale napaść wojsko Kościuszki z trzech stron naraz, otoczyć i pobić. Zmiarkował to zaraz naczelnik. Uśmiechnął się jeno, kazał wystrzelić pare razy z armat, stojących naprzeciw drogi i nie tracąc czasu, spiął konia, stanął przed frontem kosynierów, wskazał szablą na moskiewskie działa i zawołał:

„Dalej wiara, zabrać im te armaty! Kosyniery naprzód!" Kosyniery pierwszy raz w życiu słyszeli, jak kule gwiżdżą, lecz nie zawahali się ani chwili. Huknąwszy co piersi stało: „wiwat wolność! wiwat Kościuszko!" ruszyli naprzód.

Już zbiegli na dół, przemknęli dolinę, wtargnęli na stok góry.... Nie zważają, że niejeden krwią brocząc pada na ziemię, — wołają: „wiwat wolność! wiwat Kościuszko!" i suną obces na armaty.

Kanoniery moskiewskie zwijają się, niby muchy w ukropie — już działa po raz trzeci nabili, już lonty wznieśli — zapóźno! bo już Bartosz Głowacki z Rzędowic przyskoczył do armaty, lunął kosą kanoniera i zmiata czapką proch z armatniej panewki. Już kum Śwista-

ściele Panny Maryi, gdzie go Przew. ks. prob. Myśliwiec uroczyście powita. Potem uda się z Przew. Duchowieństwem do kościoła, i udzieli zgromadzonym parafianom błogosławieństwa biskupiego. Podczas pobytu swego zamieszka on na probostwie przy kościele św. Trójcy. W Czwartek, 3-go Maja odbędzie się solenna msza św. w kościele św. Trójcy, po której książę-biskup będzie udzielał św. Sakramentu bierzmowania. Taka sama uroczystość powtórzy się w Piątek w kościele Panny Maryi. Z Bytomia odwiedzi też książę-biskup Siemianowice-Laurahutę.

## Z różnych stron.

**Do dzisiejszego numeru załączamy „Zwierciadło“ i odezwę do Rodaków.**

**Bochum.** Na miejsce ks. dr. Funkego ma przyjść do kościoła Najśw. Panny Maryi ks. Grüne z Heiligenstadt w Saksonii.

**Grumme.** Naszym pasterzem został zamianowany nowowyświęcony ks. Rügenberg.

**Dziewczę,** które w Bochum zginęło bez śladu podobno jeszcze nie odszukane.

**Gelsenkirchen.** W pierwsze święto wolno cukiernikom, piekarzom i wogóle handlarzom środków pożywienia sprzedawać do godziny 12-tej w poł. z wykluczeniem czasu nabożeństwa. W drugie święto ten sam porządek, co w niedzielę.

**Ueckendorf.** Na cesze „Centrum“ został górnik Szatkowski zgnieciony przez dwa wozy. — Na cesze „Rhein-Elbe“ pokaleczyły spadające węgle pewnego robotnika tak, że w krótce umarł.

**Kray.** Rozpoczęto tu już budowę kościołów: katolickiego i ewangelickiego oraz wielu domów prywatnych. Mają tu więc murarze dużo pracy.

**Oberhausen.** Dla reparacyi powstrzymano tu na cesze „Concordia“ pracę na dwa tygodnie.

**Gdańsk.** Przy robocie w bastyonie zasypała ziemia 7 robotników. Czterej ocaleli, jeden umarł a dwaj odnieśli obrażenia.

**Brunświk.** W Wendhausen w papierni wyleciał w powietrze kocieł. Palacz został poszarpany na kawałki a inny robotnik odniósł ciężkie rany.

**Eisleben.** Cesarz ułaskawił górnika Liebaua i wspólników jego.

**Kontrole wiosenne** odbędą się w Leopoldsball w połowie kwietnia br. Bliższe szczegóły podamy później.

**Paderborn.** Kat Reindel ściął tu 20-go bm. robotnika Rutha z Brakel za morderstwo.

**W umundurowaniu** wojska niemieckiego zachodzą teraz coraz częstsze zmiany pod względem praktyczności i sprawienia ulgi żołnierzowi. Niedawno zmniejszono ciężar jaki żołnierz dźwigać obowiązany, gdy jest w gotowości do wojny. Teraz pomyślano znów, jakby zmienić sztywne kołnierze u mundurów, tamujące obieg krwi. Kołnierze te będą odtąd jeszcze raz tak szerokie, leoz na pół zginane, a miękkie, jak u surdutów ludzi cywilnych; w razie niepogody i wiatru będzie je można podnosić. Konnica odtąd, a szczególniej artyleaya nie będzie miała pałaszy przytwierdzonych do bokn żołnierza, lecz do siodła — tylko u oficerów będzie wyjątek.

## PORADNIK.

**Woda na ból zębów.** Do kwaterki czystej wody deszczowej wrzącej wlać 30 kropel czystego kreozotu, którego w każdej aptece dostać można, zagotować z nim kilka razy, a następnie dla ostudzenia we flaszce kłócić czyli mieszać i zachować do użytku. Na ból zębów woda ta jest pomocną: trzeba ją letnią w ustach trzymać.

## Ostatnie wiadomości.

**Monaster.** W palmową niedzielę po nabożeństwie w kościele katedralnym zwróciło się 160 Polaków, pracujących w okolicy przy kanale do Najprzew. ks. Biskupa z prośbą o polskiego spowiednika. Prośbie tej stanie się zadość w przyszłym tygodniu.

**Politykę**

w numerze dzisiejszym, jako świątecznym opuszczamy tem więcej, że nic w niej nowego nie słychać, bo i politycy chcą mieć święta. Zaznaczamy tylko, że traktat handlowy z Rosyą już został ogłoszony i uzyskał moc obowięzującą.

## Nabożeństwo polskie.

20-go wieczorem o 8-ej kazanie w Langendreer. a następnie spowiedź wielkanocna 21, 22, 23, 24, 25 i 26 (w pierwsze i drugie święto nabożeństwo).

20-go wieczorem o 6-ej kaza..ie w Gelsenkirchen, następnie spowiedź aż do 26 włącznie. W wielki piątek kazanie o 4-ej w Gelsenkirchen. także w pierwsze i drugie święto. (W Neustadt później.)

25-go po obiedzie i 26-go w Hörde (kazanie ksiądz proboszcz zapowie)

28-go, 29-go i 30-go w Bochum.

30-go po obiedzie, 31-go marca, 1-go kwietnia (na-

Proszę Rodaków Spowiedzi nie odwlekać na ostatnie dni, lecz skoro spowiednik przyjedzie, zaraz się stawić, bo wszystkich naraz posłuchać nie można. Kto się do Spowiedzi w końcu nie dostanie, nie spowiednika będzie w tem wina. — W wielki piątek Komunii św. nie można przyjąć!

Ks. Liss.

**Nabożeństwo polskie** 25-go marca w niedzielę o godz. 3½ po południu kazanie w Horst-Emscher. W niedzielę wspólna Komunia św. Towarzystwa. — 27-go w trzecie święto o 12-ej do 1-ej. Kazanie i nabożeństwo dla Polaków, następn spowiedź 28 i 29 w Bottrop.

O. Wilhelm.

**W Amelsbüren, Hültrup i Gelmen** w dyecezyi monasterskiej będzie po świętach polski spowiednik.

**W Eisleben** słucha spowiedzi ksiądz polski od 23 do 26 marca. W **Helbrze** p. Eisleben od 26 marca do 6 kwietnia.



## Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

stacki siedzi na drugiej, jakby na własnej kobyle, a nad głowami Moskali brzęczą kosy, niby dzwony pogrzebne.

Jak fala potopu zalały nasze zuchy armaty — kanoniery leżą pokotem — strzelcy idą im w pomoc. Zwarli się z naszymi, skrzyżowały się bagnety i kosy. Na mgnienie oka zawrzała walka — i znów radosny okrzyk kosynierów: „wiwat Kościuszko!“ uderzył w niebiosy, a Moskale zmykają już przed ich kosami, rzucając broń i tornistry....

Naczelnik wstrzymał konia, chwilę patrzył za kosynierami, a widząc, że ich już nic nie powstrzyma, z rozjaśnioną twarzą pogalopował na lewo, za lasek, zkąd łoskot rzęsistych dolatywał strzałów.

Szlachta i mieszczanie również spisali się dzielnie i przepędzili Moskali za dziesiątą górę.

Słońce już zaszło — księżyc dwurogi spozierał z jasnego nieba i łagodnem światłem, pospołu z zorzą wieczorną, oblewał racławickie pola. W blaskach jego, pod zieloną sosen ścianą, siedział na koniu najwyższy naczelnik — u nóg końskich leżały chorągwie dumnej carycy Katarzyny; przed nim dwanaście moskiewskich lśniło się armat, a dokoła bielał tłum kosynierskich sukman, czerwieniały krakuski, szczękały i błyszczały zakrwawione kosy.

Tłum wrzał radością i okrzykami. Czapki wzlatywały hen w górę, ku niebu, ku księżycowi....

Kościuszko uchylił błękitnej krakuski, którą miał na głowie i dał znak, że mówić pragnie.

Umilkły okrzyki. Czapki spoczęły spokojnie na głowach, kosy szczękać przestały, niema cisza zaległa dokoła.

Najwyższy naczelnik przemawiał — dziękował kosynierom, w imieniu Ojczyzny i wolności, za zdobyte armaty, za odniesione zwycięztwo.

A potem skinął ręką na Bartosza, kazał wystąpić doboszom i trębaczom, uderzyć w bębny i trąby, — a gdy umilkły, mówił mniej więcej w sens następujący: „Wszyscy dzielnie spełnili swój obowiązek; walczyli jak na prawdziwych Polski synów przystało. Nagrodą za to będzic wam sława i wdzięczność współziomków. Lecz słuszną jest rzeczą, by ci z pośród was, którzy okazali się najmężniejszymi wśród mężnych, szczególną jeszcze otrzymali nagrodę. Bartoszu Głowacki! widziałem, jak pierwszy wskoczyłeś między armaty, widziałem, jak zmiótłeś proch z armatniej panewki, ocaliłeś życie nie jednemu z twoich współbraci. Tobie się pierwsza nagroda należy. Mianuję cię chorążym krakowskich grenadyerów.

Trąby zagrały, dobosze uderzyli w bębny, radośny okrzyk zabrzmiał dokoła — błyszczący od srebra i karmazynu adjutant naczelnika, przystąpił do Bartosza i do chłopskiej sukmany przypiął mu srebrne, oficerskie szlify.

Wywoływał potem naczelnik Świstackiego i innych walecznych i nagradzał ich według zasługi. A okrzyki: „wiwat wolność!“ „wiwat Kościuszko!“ grzmiały na wsze strony i niosły radośną wieść o zwycięztwie wolności na Polskę całą, na świat cały. Naród się budził z uśpienia, odzyskiwał nadzieję i rad był co rychlej stanąć pod chorągwiami Kościuszki.

Wojsko polskie zewsząd dążyło ku niemu; nawet te pułki, które Moskale zabrawszy podczas drugiego rozbioru na Ukrainie i Wołyniu, wcielili do armii swojej.

W Warszawie, stolicy Polski, gdzie już od dawna lud porozumiał się z wojskiem i czekał jeno sposobnej chwili, by wypędzić Moskali, natychmiast po otrzymaniu wieści o zwycięztwic pod Racławicami, postanowiono wykonać ten zamiar.

W sam wielki czwartek, dnia 17-go kwietnia 1794 r., powstał lud warszawski pod wodzą mężnego szewca Jana Kilińskiego i wsparty przez wojsko polskie, którego było tam niespełna 2 tysiące, wyparł z miasta po 36-cio godzinnej walce 8 tysięcy Moskali, których większa połowa trupem legła, lub dostała się do niewoli.

Mieszczanie i rzemieślnicy warszawscy bili się mężnie i dokazywali cudów waleczności; odniósłszy zaś zwycięztwo, posłali zaraz do Kościuszki, uznając do za najwyższego naczelnika i przystępując do aktu powstania, ogłoszonego w Krakowie.

W kilka dni później dnia 83-go kwietnia, w ślady Warszawy poszło Wilno, stolica Litwy. Tam dowodził mężny żołnierz, pułkownik Jakob Jasiński, który tak się gracko spisał, iż załogę moskiewską rozbroił, a komendanta jej, pułkownika Arseniewa wziął do niewoli we własnem jego łóżku.

Nieraz jeszcze Polacy pod wodzą Kościuszki pobili wrogów Polski ale Bóg nie pozwolił ich jeszcze wypędzić zupełnie. Kościuszko legł w bitwie ciężko poraniony, i nieprzytomny dostał się w ręce Moskali. Puszczony po pewnym czasie na wolność wyjechał za granicę, gdzie powszechnym go otaczano szacunkiom, jako bohatera i męża cnót rzadkich.

Dnia 15 października roku 1817 powołał go Pan Bóg do siebie. Wielki smutek ogarnął Polskę całą po stracie wielkiego Rodaka. Wdzięczny naród sprowadził zwłoki Kościuszki do Krakowa i pochował je w grobach królewskich w katedrze na Wawelu. Aby zaś pamięć jego uczcić trwałym pomnikiem usypano pod Krakowem wysoką górę czyli mogiłę z ziemi a u stóp tej mogiły stanęła kapliczka. Mogiłę Kościuszki odwiedzają często Krakowianie składają na niej wieńce a śpieszą tam także Polacy z stron najdalszych i nawet cudzoziemcy. Pamięć Kościuszki nie zaginie na świecie, dopóki ludzie nie przestaną cenić czynów szlachetnych. Pamiętać będzie o Kościuszce przedewszystkiem ukochany przez niego lud polski.

Ktoby chciał więcej doczytać się o Kościuszce, niech napisze na kawałku papieru dokładny swój adres dodając, że pragnie otrzymać książeczkę o Kościuszce, niech tę karteczkę wraz z markami za 20 fenygów włoży do koperty, niech na zalepionej kopercie przylepi markę za 10 fen. i napisze tak: „Nowa Reforma“, Kraków, Galizien — a orzyma bardzo dobrą książeczkę o stu przeszło stronach z pięknym obrazkiem.

## Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż nasz honorowy prezes ksiądz kapeian Scheele nas wkrótce opuszcza. Z tego powodu odbędzie się posiedzenie Towarzystwa już w pierwsze święto wielkanocne, ponieważ w drugie święto ks. kapelan do nas już przybyć nie może, a więc prosi się wszystkich członków ze swemi rodzinami, aby na powyższe posiedzenie się jaknajliczniej zgromadzili, na którem będzie i święconka i pożegnanie z naszym honorowym prezesem. Tak samo uadmieniamy naszym rodakom, że w wielką sobotę po czwartej godzinie ks. prob. święci potrawy, więc trzeba się stawić na sali przy kościele. O jak najliczniejszy udział prosi prezes **Stocki.**

## Towarzystwo św. Barbary w Bochum

urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 4 po południu wspolną święconkę. O liczny udział prosi **Zarząd.**



**Powinszowanie**

mojej kochanej gospodyni czyli Pani Matce.

W dniu pożądanym Waszego Imienia * Przynoszę w sercu zebrane najszczersze moje wiązania. * Przepędzajcie życie Wasze mile, * W zdrowiu, szczęściu, bez zmartwineia * Niech Wam płyną słodkie chwile * Takie są moje życzenia. * Dzisiaj radość w sercu czuję. * I to nie bez przyczyny. * Żyjcie moja kochana Pani Matko czyli gospodyni długie lata, * Niech szczęście będzie waszym udziałem. * Aby myśl swobodna, wesoła * Nie odstąpiła Was w życiu Waszem całem: * Więc w dzień Waszego Imienia * Składam Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia. szczęścia, błogosławieństwa Bożego na tym tu świecie a na przyszłym zbawienia wiecznego.

**Walenty Borowiak.**



**Królowa**
**Korony Polskiej.**

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Spiewniki kościelne.**

**Pieśni Mszalne,** Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

**Zbior pieśni kościelnych** zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

**Pieśni o N. M. Pannie** Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

**Pieśń o św. Łazarzu.** Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

**Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa.** Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

**Pieśń o N. Pannie Maryi** z Lourdes. Cena 5 fen. z przes 8 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — **Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.**

**Dodatek** („Zwierciadło“)